Mieczysław Święcicki , Ballada o ogonie

Panie święty, gdybym miłą ogień
to bym chadzał jak krowa ogon
i ogonem od much się oganiał

chociaż jestem kizior i kirus
uczyń aby mi ogon wyrósł
i ogonem od much się oganiał

(...)

Panie święty, nie chce pieniędzy
chce mieć ogon z tyłu, nic więcej
uczyć panie by ogon mi wyrośl

bo te muchy piekielnie cięte
a ja chciałbym w chwili napiętej
móc ogonem po plecach sie chlaptać

ogon winien mieć miękka kitkę
są ogony ładne i brzydki
kornie proszę o ogon ładniejszy
obojętny mi raczej kolor
chcic są tacy co czarny wolą
kornie proszę o ogon ładniejszy

ja nie jestem malarz i plastyk
ja nie skrzywdzę żadnej niewiasty
ja maluje jak krowa ogonem
od much panie dniem i nocą
od mcuh ogarniał bym moja uroca
ja na cytrze ogonem bym nie grał

(...)

panie święty
ja tylko muchy
będę zganiał z mojej dziewuchy
wymachując jak krowa ogonem

(...)

ogon winien mieć miękka kitkę
są ogony ładne i brzydki
kornie proszę o ogon ładniejszy
obojętny mi raczej kolor
chcic są tacy co czarny wolą
kornie proszę o ogon ładniejszy
kornie proszę o ogon ładniejszy
kornie proszę o ogon ładniejszy